

TREŚĆ

I CHARAKTERYSTYKA OSÓB

W POEMATACH

A. MICKIEWICZA

KONRAD WALLENROD,

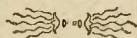
GRAŻYNA,

FARYS i ODA DO MŁODOŚCI

dla użytku młodzieży szkolnej

skreślił

Gustaw Milian.



L W Ó W.

Nakładem księgarni Stanisława Köhlera.

1907.

Handwritten note:
Kamień Mianowski
prof. soc. - I. w Brzeźnie

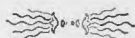
5/9.09.



TREŚĆ
I CHARAKTERYSTYKA OSÓB
W POEMATACH
A. MICKIEWICZA.
KONRAD WALLENROD,
GRAŻYNA,
FARYS i ODA DO MŁODOŚCI
dla użytku młodzieży szkolnej

skroślił

Gustaw Milian.



L W Ó W.
Nakładem księgarni Stanisława K. Öhlera.
1907.



884.09;

884(057)Hidrachia A "1798-1855"

513533

Przedmowa.

Broszura niniejsza, jak i kilka poprzednio wydanych, ma na celu jedynie przyjsćie z pomocą młodzieży bioracej po raz pierwszy do ręki utwory nieśmiertelnego wieszca.

W stosunku więc do zakresłonego planu starałem się rzecz przestawić o ile możności najprzystępniej i łatwym stylem.

Autor.



KONRAD WALLENROD.



T R E Ś Ć.

Przedmowa.

a) Konrad Wallenrod.

1. Czas i miejsce powstania poematu.
2. Historyczne tło i czas akcji poematu.
3. Podział poematu.
4. Treść ogólna poematu.
5. Treść „Hymnu“.
6. Bieg myśli w „Pieśni o Wiliu“.
7. Rozbiór „Pieśni Wajdeloty“.
8. Treść Alpuhary.
9. Charakterystyka osób.
 - a) Konrad Wallenrod
 - b) Halbana
 - c) Aldony.

b) Grażyna.

1. Czas i miejsce powstania „Grażyny“.
2. Rodzaj poezji.
3. Pierwiastek klasyczny i romantyczny.
4. Podział poematu.
5. Treść ogólna.
6. Charakterystyka osób.
 - a) Litawora
 - b) Grażyny.
 - c) Rymwida.

c) Farys.

1. Wstęp.
2. Bieg myśli.

d) Oda do młodości.

1. Wstęp.
2. Treść szczegółowa.
3. Rzecz właściwa.
4. Epilog.





SPIS RZECZY:

	str.
1. Czas i miejsce powstania poematu	11
2. Historyczne tło i czas akcji poematu	11
3. Podział poematu.	12
4. Treść ogólna poematu	13
5. Treść „Hymnu“	17
6. Bieg myśli w „Pieśń o Willi“	17
7. Rozbiór „Pieśń Wajdeloty“	18
8. Treść Alpahary	21
9. Charakterystyka osób	22
a) Konrada Wallenroda	22
b) Halbana	23
c) Aldony	30



Czas powstania poematu.

Materyał historyczny, o którym wspomina w »Uwagach« do Konrada Wallenroda — zbierał poeta jeszcze w Kownie.

Nad poematem pracował Mickiewicz w czasie pobytu w Odessie i Moskwie, wydał zaś »Konrada Wallenroda« w Petersburgu.

Wedle poprzedniego zamiaru poety miał »Konrad Wallenrod« wraz z pomniejszych utworami tworzyć trzeci tom poezyi — odstąpił jednak Mickiewicz od tego planu i ogłosił poemat w osobnem wydaniu w roku 1828.

Historyczne tło i czas akcji w poemacie.

Akcya odgrywa się na tle wojen Zakonu krzyżackiego z poganami, który po podbiciu Prus, zwrócił niszczący swój oręż przeciw Litwie — mniej więcej w latach 1388 - 1393.

Osoby występujące w »Konradzie Wallenrodzie« są rzeczywiście historyczne — przedstawienie jednak ich działania, oraz czas tegoż, stoją w sprzeczności z prawdą dziejową.

Konrad v. Wallenrod, pochodzący ze znacznej frankfurskiej rodziny, został Wielkim Mi-

strzem w r. 1391 i w tymże samym roku przedsięwziął niepomysłną wyprawę na Litwę — w poemacie jednak dopiero w rok, po dokonanym wyborze.

Po wyprawie żyje historyczny Konrad całe dwa lata — podczas gdy w poemacie niezwłocznie umiera.

Pustelnica, przedstawiająca w poemacie litewską księżniczkę Aldonę, nazywała się Dorotą z Montowy i zamurowaną była nie w Marienburgu, lecz w Kwidzynie (Marienwerder), w stojącej do dziś dnia wieży.

Pokazują wprawdzie przewodnicy i w Marienburgu wieżę, gdzie rzekomo miała być zamurowana pustelnica — jest to jednak nieprawdą. (»Z Prus królewskich«, St. hr. Tasnowskiego).

Wreszcie wspomina historia także o mnichu Albanusie, który w poemacie przedstawia wajdelotę Halbana.

Ożadnym jednak wzajemnym stosunku pomienionych osób historia nie czyni wzmianki.

Podział poematu.

I. Wstęp

Przedstawia tło poematu.

II. Rzecz właściwa.

Dzieli się na trzy części:

1. Obiór:

a) Charakterystyka Konrada.

b) Przygotowania i obiór mistrza

c) Zapowiedź kolizyi skutkiem zwlekania Konrada z wyprawą, co wywołuje ogólne niezadowolenie w zakonie. — Rozmowa z pustelnicą.

2. *Uczta.*

- a) Opis uczty.
- b) Pieśń i powieść Wajdeloty, mieszczące właściwą kolizję.
- c) Ballada Mistrza.

3. *Wojna.*

- a) Opis wojny i katastrofa.
- b) Pożegnanie z Aldoną.
- c) Śmierć Konrada.

Treść ogólna.

Małego chłopczyka, porwanego w czasie napadu na Litwę wychowuje w swym pałacu mistrz krzyżacki, Winrych. Chłopię nudzi się jednak w komnatach i przebywa często z Halbanem, starym wajdelotą litewskim, również przed laty pojmanym do niewoli, który rozbudza w sercu dziecięcia gorącą miłość ku uciśnionej Litwie, a nienawiść do łupieskich krzyżaków.

Chłopię tając swą nienawiść do wrogów ojczyzny przebywa długie lata w Zakonie a wyrósłszy na młodzieńca i nabrawszy wprawę w wojennej sztuce, bierze udział w napadzie na Litwę.

Na widok jednak wojsk ojczystych i na od-

głos rodzinnej pieśni bojowej — przechodzi młodzieniec z Wajdelotą na stronę litewskich zastępów i opowiada swe dzieje księciu litewskiemu Kiejstutowi.

Na dworze księcia przebywał Alf, bo tak go w Zakonie nazwano, często z piękną córką Kiejstuta, Aldoną i zapalał ku niej odwzajemnianą miłością.

Kiejstut w uznaniu dzielności i zasług Alfa dla Litwy, przyjmuje go za zięcia.

Lecz młodzieniec nie znajduje szczęścia przy domowym ognisku — bo ciągle napady Krzyżaków niszczą i gnębią drogą mu Litwę.

Cierpi on cierpieniem ojczyzny. A gdy po bitwie na błoniach Rudawy poległ kwiat litewskiej młodzieży i zgonem swym wydał Litwę na pastwę wrogów postanawia Alf poświęcić się dla ojczyzny, a wiedząc, że męstwem, ani też siłą nie zdoła Litwa oprzeć się Krzyżakom, zamierza zdradą zniszczyć wrogi ojczyźnie jego Zakon. Odkrywszy zamiar swój Kiejstutowi i Aldonie, która zrozpaczona po utracie męża wstępuje do klasztoru, odjeżdża Konrad z Halbanem w dalekie kraje.

W orszaku hrabiego Wallenroda dąży Alf, jako giermek, do Palestyny, a gdy Wallenrod ginie tam tajemniczą śmiercią, Alf posadzony o jego zabicie, ucieka do Hiszpanii i pod przybrańm mianem Konrada Wallenroda, odnosi liczne zwycięstwa nad Maurami, a następnie

walczy pomyślnie na turniejach zagranicznych zakonów.

Tymczasem Aldona wiedząc, że Wallenrod ma po latach przybyć do Marienburgu celem dokonania zemsty na wrogu opuszcza klasztor i usilnemi prośbami uzyskuje u Zakonu pozwolenie zamknięcie się w pustelniczej wieży.

Okryty sławą oręża, wstępuje Konrad rzeczywiście do Zakonu krzyżowych rycerzy, gdzie wkrótce otrzymuje godność Wielkiego Mistrza, i w ten sposób trzyma w swem ręku losy potężnego Zakonu.

Przypadkowo jednak poznaje zamuirowaną Aldonę i nocę całe trawi na rozmowie z nią, odwołując pomyślną chwilę spełnienia zemsty, dla którego poświęcił całe swe szczęście na ziemi. Lecz Halban, który tymczasem wciśnął się jako kapelan do Zakonu przypomina mu na każdym kroku jego obowiązek, a jak niegdyś w młodości, tak i teraz posiada niezachwiany wpływ na dziki charakter Konrada.

W czasie uczty, w dzień uroczystości Patrona Zakonu, przebrany za wajdoletę Halban, piętnuje ostremi słowy zdrajców kraju i w dłuższej powieści przedstawia poświęcenie się Alfa dla ojczyzny, lubo nie dokonane jeszcze.

Słowa Halbana odnoszą zamierzony skutek.

Książę Witold, który szukał pomocy w Zako-

nie, celem odzyskania zabranego mu przez Jagiełłę litewskiego tronu, poruszony do głębi, opuszcza potajemnie wraz z swem rycerstwem miasto i po drodze do Litwy niszczy wiele zamków krzyżackich.

Wobec tego nie może się już Konrad oprzeć naleganiom ludu i rycerzy—i wyrusza do Litwy, strwoniwszy poprzednio na przygotowania wojenne całe skarby Zakonu.

W głębi Litwy, pod Wilnem, rozmyślną bezczynnością gabi Wallenrod Krzyżaków, dziesiątkowanych głodem, mrozem i litewskim orężem.

Powróciwszy ze szczupłą garstką niedobitków do Marienburga, zostaje przez tajny sąd skazany na śmierć.

Uwiadomiony o tem wołaniem »biada«, żegna się z Aldoną, która nie zgodziła się na opuszczenie wieży i ucieczkę w głąb Litwy i przyrzeka jej postawić lampę w oknie strzelnicy, widoczniej z pustelni, oznajmiając, że zrzuci ją dopiero w godzinie swej śmierci.

O zachodzie słońca wtargnęli wykonawcy tajnego wyroku do zajmowanej przez Konrada strzelnicy, lecz on słysząc ich kroki wychyla kielich trucizny i znieważając oznaki Mistrza, umiera, zrzuciwszy poprzednio płonącą lampę.

Aldona, widząc zagasłe światło, umiera z żalu za Konradem, a Halban, wedle dane-

go Konradowi bezpośrednio przed śmiercią przyrzeczenia, ma głosić po Litwie sławę jego czynu, w nadziei, że z pieśni jego powstanie kiedyś mściciel narodu.

„Treść Hymnu“.

W pierwszej zwrotce błagają bracia Ducha świętego, aby otoczył Zakon skrzydłami swej opieki i złotym wieńcem słonecznych promieni rozjaśnił oblicze tego, który godzien jest najwyższy urząd piastować, — a wszyscy pochyla swe czoła przed tym, na kim łaska Ducha świętego spocznie.

II.

W drugiej zwrotce »Hymnu« korzy się Zakon przed Chrystusem błagając, aby skienieniem wszechmocnej Swej ręki wskazał, kto najgodniejszy jest piastować znamię krzyża, prowadzić Zakon do świętej walki i przed oczyma pogaństwa rozwinąć sztandar prawdziwej wiary, a wszyscy ukorzą się przed tym, czyje piersi ozdobi gwiazda krzyża.

Bieg myśli w „Pieśni o Wilii“.

Piękna ta piosnka łączy na kształt wielu pieśni ludowych, objawy natury z objawami z życia ludzkiego, w ten sposób, że dwa pierwsze wiersze, lub cała zwrotka odnoszą się do rzeki Wilii, podczas gdy inne w pośrodku, opiewają losy litewskiej dziewczycy.

Wilii, królowa wód litewskich, o złoci-

stem dnie i błękitnych wodach, płynie przez uroczą kowieńską dolinę, wśród mnóstwa barwnych tulipanów i narcyzów, lecz gardzi ojczystymi kwiatami, bo szuka hen daleko kochanka swego Niemna.

Niemen chwytą piękną Wilę gwałtownie w swe zimne ramiona i pędząc z kochanką przez skały i puszcze, ginie z nią razem w głębinach morza.

Tak też i młoda Litwinka, bardziej urocza od rodzinnej rzeki, gardzi kwiatem dzielnej i pięknej litewskiej młodzi, bo ukochała młodzieńca z obczyzny. A on zabierze ją biedną z ojczystej ziemi, i tem smutniejszy los jej zgotuje, że utonie ona w morzu zapomnienia, o tyle nieszczęśliwsza od Wilii — że... sama jedna!... — Kończy się piosnka refleksyą, że daremnie było ostrzegać tak serce jak i potok.

Przeznaczenie spełniło się.

Wilja znikła w Niemnie — a Litwinka płacze samotna w pustelniczej wieży.

Rozbiór „Pieśni Wajdeloty“.

Rozpoczyna Wajdelota pieśń swą od podania ludowego, które głosi, że w czasie zarazy staje na cmentarzach i błoniach morowa dziewica z ognistym wiankiem na skroniach i unosząc się w powietrzu, powiewa krwawą chustką. Gdziekolwiek chustką skinie

tam miasta i pałace zamieniają się w pustynie, a gdzie stąpi nogą, tam świeży grób wyrasta.

Lecz większe zniszczenie, niż morowa dziewica, wróżył Litwie biały płaszcz krzyżacki, z krzyżem czarnym, bo gdzie się tylko ukazał, tam kraina cała zamieniała się w głuchą pustynię, i zda się w mogiłę zapadła. A o tych zniszczeniach śpiewa dosadnie pieśń gminna, którą nazywa poeta »arką przymierza« między dawnem, a nowem pokoleniem, które słowa pieśni łączą niejako nierozzerwalnym węzłem. W słowach gminnej pieśni składa lud »broń rycerzy, przedzę myśli i kwiaty swych uczuć«—co znaczy, że chroni w niej od zapomnienia bohaterskie czyny dawnych rycerzy, zachowuje w niej dążenia i cele przodków, oraz ich cierpienia, i chwile chwały.

I tak długo żadne ciosy nie zdołają zniszczyć pieśni gminnej, jak długo lud nią nie pogardza i zawsze ją jako świętość w ustach swych przechowuje.

Pieśń gminna stoi na straży pamiątek narodowego kościoła, przypominając i utrzymując dawne zwyczaje i obchody, odnawiając w pamięci wybitne chwile w dziejach narodu.

Z archanielskimi skrzydłami i głosem —
dzierzy czasem pieśń gmina i miecz Archa-

niola, bo mści się na niegodnych synach ojczyzny, nie pozwalając, aby ich zbrodnie utonęły w fali zapomnienia, lecz zawsze i wszędzie okrywa je piętnem hańby.

I zawsze pieśń gminna uchodzi cało i obiega tłumy ludzi, bo ani ogień, ani ręka zbrodnicza, zniszczyć jej nie zdołają.

I w onczas tylko, gdy lud zrozumieć jej nie chce, gdy ostygłe dusze nie umieją jej karmić (t. j. wznawiać) żalem za minioną przeszłość i poić nadzieją lepszych czasów, wtedy ucieka do tych gór i gruzów, gdzie zawarte w niej dzieje się rozegrały, przylega niejako do miejsc pełnych wspomnień i tam przypomina każdemu minione wypadki. Podobnie słowik wyleciawszy z płonącego domu, gdzie gniazdo posiadał, przysiadła chwilę na dachu, a gdy ten runie, on ucieka w lasy i żałosnym śpiewem opowiada podróżnym o zgłiszczach i grobach.

(Pieśń gminna również powstaje na miejscu wypadku, a chociaż ślady wypadku zagną, ona jak słowik ulatuje w świat i utrzymuje wszystko w pamięci).

I był świadkiem Wajdelota, jak nieraz kmieć osiwiaty potracił pługiem okości swych ojców, przystanął i przy odgłosie wierzbowej fujarki nucił smutną pieśń o wielkich swych przodkach.

I zdało się Wajdelocie, że rozprószone kości oblekają się w żywe kształty, zdało się mu w złudzeniu, że widzi dawne miasta pełne ruchu i gwaru — że ogląda swych ksiąząt i wojowników.

Lecz marzenie mija, a im było czarowniejsze tem ciężej przychodzi się obudzić do rzeczywistego życia. Dziś pustynie zaległy miejsce kwitnącego niegdyś kraju, a lutnia umilkła wśród jeku rodaków.

Lecz iskry zapału młodzieńczego dotąd żarzą się w piersi jego i czasem duszę i pamięć ożywiają, podobnie jak światło wstawione w kryształową lampę, barwnymi ozdobioną obrazami, choć pokryta pyłem oddaje ich piękność i barwy, chociaż już o nieco przyémionym blasku.

I teraz, spiewając piosnkę, ma Wajdelota to jedno życzenie, aby słowa jego zdołały obudzić w słuchaczach, choć na krótką chwilę, taką wielkość duszy i górny poziom uczuć, wśród jakich ojcowie ich cały swój długi żywot spędzili.

Zaznaczywszy wreszcie, że opiewać będzie wybitne czyny męża żyjącego jeszcze i duszą wielkiego — przeszedł Wajdelota do swej »Powieści«.

Treść Alpuhary.

Ballada Wallenroda opiewa zdraдлиwy czyn Maura Almanzora, który po zdobyciu

przez Hiszpanów ostatniej twierdzy Grenady przedarł się przez szyki nieprzyjaciół, dostał się do obozu uczujących po zwycięstwie Hiszpanów – i tu, przedstawivszy się za króla Muzułmanów, oddał się im w niewolę i błagał tylko o darowanie życia.

Hiszpanie ceniąc męstwo Muzułmanów przyjęli go z radością, a wszyscy dowódcy witali króla uciskami, które tenże najczulej odwzajemniał.

Lecz nagle upadł Almanzor na ziemię i zsiniałemi ustami, wykrzywionemi piekielnym uśmiechem, wyznał, że oszukał Hiszpanów, bo uciekł z Grenady, niszczonej morową zarazą i z zemsty za niewolę swych braci przyniósł zarazę do obozu zwycięzców, którzy muszą ginąć podobną jemu śmiercią.

W okropnych boleściach skończył Muzułmanin życie, a zanim przerażeni Hiszpanie zdołali się wydostać z gór Alpuhary, poległa reszta ich wojska.

Charakterystyka głównych postaci:

Osoby:

- 1) Konrad Wallenrod,
- 2) Halban,
- 3) Aldona.

Charakterystyka „Konrada Wallenroda”.

Człowiek cierpieniem ojczyzny tak głęboko przejęty, że w celu niesienia jej pomocy,

nie waha się poświęcić całego życia swego i wyrzec się ziemskiego szczęścia, a chociaż do celu dąży zdradą czyni to dlatego, że nie widzi innego możliwego sposobu.

Wszak zakon jest potęgą. Ubytek w krzyżackich szeregach wypełniają natychmiast rycerze całej Europy, nieprzebrane skarby Zakonu starczą na wszelkie możliwe koszty.

W szlachetnej, otwartej walce nie ma i promyka nadziei zwycięstwa, zapowiadającego Litwie choć trochę spokoju.

Wie Konrad, że zdrada jest straszną, ale dokonać jej musi, bo to sposób jedyny.

Sam bowiem powiada:

„Wiem ja sposób jedyny, straszny, skuteczny niestety“
(*Powieść Wajdeloty* w 462).

Kreśląc postać Wallenroda, wskazać możemy w niej wiele rysów dodatnich i ujemnych, ale nad wszystkim góruje jedno uczucie ogarniające duszę jego: to miłość ojczyzny.

Uczucie to zespala się z całą postacią tak silnie, że w jakimkolwiek rysie charakteru jego będzie zawsze dominującym i usprawiedliwić poniekąd może każdy rys ujemny. Charakteryzować możemy Wallenroda wielostronnie:

- 1) Jako rycerza świeckiego,
- 2) Jako rycerza zakonnika,
- 3) Ogólnie jako człowieka, przyczem prócz stron dodatnich i ujemnych, zważać będzie-

my na stan normalny i wyjątkowy.

Liczne miejsca w poemacie świadczą o dzielności Wallenroda jako rycerza.

Zwycięstwa nad Maurami w Hiszpanii i na turniejach zagranicznych dworów, rozniosły sławę jego oręża po całym świecie.

(Obiór 15—25 w.)

I później w walkach przeciw Krzyżakom, wraz z Kiejstutem ostatni opuszcza pole bitwy.

Jako zakonnik — rycerz, odznacza się Konrad niezwykłą surowością obyczajów.

Wedle opinii braci zakonnych, zdobią go prawdziwe chrześcijańskie cnoty, jak:

„ . . . Ubóstwo, skromność i pogarda świata.”

(W. 25—32 III. Obiór)

Z całą surowością karze Wallenrod, jako Mistrz Zakonu najniewinniejsze przekroczenia braci i wymaga od nich prawie ascetycznego życia.

(W 25—32 III Obiór).

Zważając na właściwości charakteru jego jako człowieka, pamiętać należy, że uczucie „zemsty na wrogu ojczyzny,” tak silnie oddziaływa na Konrada, że staje się on, aż do dokonania zamiaru, niemal automatycznym wykonawcą tej idei, którą przedstawia Halban:

„Aż nakoniec płomień zemsty w milczeniu karmiony,
„Kłęk i cierpień widokiem, wzdał się i serce ogarnął.
„Wszystkie wytrawił uczucia, nawet jedynne uczucie,
„Dotąd mu żywot słodzące, nawet uczucie miłości.”

Ale pomimo, że uczucia jego spłonęły nie-

mał w przejmującym całe jego jestestwo uczuciu zemsty, które jest wypływem gorącej miłości ojczyzny, przecież budzi się w nim później na nowo uczucie czysto indywidualne, miłość ku Aldonie.

Wprawdzie, jak powiada poeta, zatracił on i uczucie miłości, bo opuścił Aldonę, aby dojść do zamierzonego celu, lecz przecież uczucie to z całą siłą wraca i Konrad u wrót dokonania dzieła, zwleka z wydaniem wojny, aby nie tracić wieczornych chwil rozmowy z ukochaną, zamkniętą w pustelniczej wieży.
(W. 245—275 III. Pieśń z wieży).

Będąc z wojskiem swem w głębi Litwy i dokonując okropnego zniszczenia Zakonu, przecież w strasznych tych chwilach, ogląda drogie sercu jego pamiątki w kowieńskiej dolinie i nawet oblewa je łzami!

(W. 27—58 Pożegnanie).

I Halbanowi, któremu Konrad we wszystkim ulega i przyjaźnią jest w nim związany (W. 65—71. Obiór) niełasko przychodzi wprowadzić go na drogę obowiązku.

(W. 591—595. Powieść Waj)

Z biegiem czasu stał się Konrad zbyt dumny i nieczuły, a nadto oddaje się często pijaństwu, a wtedy zmienia się wielce, drży z gniewu, rzuca się i przeklina.

Naturę jego cechuje gorycz i smutek. Nigdy ręka jego ze strón lutni nie dobędzie

weselszego tonu, a każdy przelotny odbłask wesołości lub swobody ulatuje niebawem na pierwsze, obojętnie wyrzeczone słowo, jak: ojczyzna, kochanka, powinność. Ale niegdyś, zanim ponury wzrok jego wpatrywać się począł w łuny pożarów drogiej ojczyzny, miewał i Konrad chwile szczęścia. Wszak on to rozbudził serce Aldony pełnemi natchnienia opisami o dalekich krajach, o Bogu i aniołach, o Najświętszej Pannie!

(W. 9)—105. III. Obiór)

„Dawniej miewał pogodne czoło i lice spokojne”.
(W. 459. Powieść Wajdeloty).

I teraz dokonawszy celu, pragnie napowrót odzyskać szczęście swoje.

Budzi się w nim refleksya:

„..... dzis schylony wiekiem
„Zdrady mię nudzą, niezłolny do bitwy...
„Już dosyć zemsty — i Niemcy się ludzie
„Bóg mię oświecił...”

(W. 23—27. Pożegnanie)

„Boże mój, rzekłem, oby się spełniło!
Obyśmy w strony ojczyste wróceni
Kiedy litewską zamieszkamy rolę
Odżyli znowu niech i naszą dolę
Znowu nadziei listek zazieleni”.

(W. 51—59 Pożegnanie)

Dawna więc piękna jego natura odradza się na nowo.

I z ufnością zwraca gorącą prośbę ku Bogu, Temu, o którym niegdyś w czasach młodości z takim zachwytem Aldonie opowiadał!

„Boże mój, rzekłem, aby się spełniło!”

Lecz prośba i modlitwa jego nie będzie wysłuchaną.

Bo chociaż zemsta jego jest wynikiem najszlachetniejszego uczucia — miłości ojczyzny — jednak droga zdrady do celu wiodąca, jest bądź, co bądź winą, za którą odpokutować musi, tem więcej, że obrał ją w całym poczuciu jej złego ..

Wszak sam powiada :

„..... stokroć przekłeta godzina,
„W której od wrogów zmuszony chwycę się tego sposobu“
(490—292. Powieść Wajd).

Czuł on nawet, że kara go spotkać musi i był na nią przygotowany :

„..... jam cierpieć gotowy,
„Chcę znać zawczasu, co mię w piekle czeka“.
(W. 127—129 III. Pieśń z wieży)

Kara rzeczywiście go spotyka, bo w chwili, gdy odzyskać pragnie utracone szczęście, sąd tajny wydaje nań wyrok śmierci, a również Aldona odmawia opuszczenia wieży. Czuje więc Konrad, że pożegnać musi wszystkie odżyłe w nim uczucia, czuje, że zginąć musi. Ale on zbyt wiele cierpiał w życiu, aby mógł ginąć w pokorze, przyjmując wyrok, jako nieuniknioną karę.

Sam więc pozbawia się życia trucizną, a w ostatniej chwili :

„..... tocząc wzrok hardy,
„Zrywa płaszcz, mistrza znak na ziemię miota,
„Depce nogami z uśmiechem pogardy :

„Oto są grzechy mojego żywota.

„Słyszycie wicher? pędzi chmury śniegów,

„Tam marzną waszych ostatki szeregów!

„Słyszycie? wyją głodnych psów gromady

„One się gryzą o szczatki biesiady.

„Ja to sprawiłem, jakim wielki, dumny!

(W. 252—265. Pożegnanie)

Kona z przeświadczeniem, że wedle obietnicy Halbana zawsze żyć będzie w pieśni ludu.

Charakterystyka Halbana.

Halban jest w poemacie niejako uosobieniem tej idei zemsty, która wypływa z pieśni gminnej:

„Z archaniełskimi skrzydłami i głosem,

„Ty czasem dzierzysz i miecz Archanioła“.

W poemacie przedstawiony jest jako siwy starzec, najpierw, jako pojmany w niewolę litewski wajdelota, który wzbudza w sercu młodzieńczego Konrada uczucie nienawiści do wrogów ojczyzny, a zachwyca z drugiej strony duszę dziecięcia opowieścią o pięknej a nieszczęśliwej Litwie.

A umie starzec dobierać słów i obrazów natury, aby całkowicie ovladnąć sercem dziecka, w którym przeczuwa przyszłego mściciela Litwy. I później jako kapelan Zakonu nie odstępował ani na chwilę Konrada, przypominając mu zawsze i wszędzie dzieło zemsty:

„I mściwy Halban wytchnąć mi nie daje;
 „Albo dawniejsze przypomina śluby,
 „Wyrznięte sioła i zniszczone kraje,
 „Albo, gdy nie chcę skargi jego słuchać,
 „Jednem westchnieniem, skinieniem łoczyma,
 „Umie przygasłą chęć zemsty rozdmuchać

Z tego i z innych ustępów w poemacie jak:

„Trwożą się bracia — stary Halban siada,
 „I wzrok zatapia w oblicze Konrada,
 „Wzrok przenikliwy, chłodny i surowy,
 „Pełen jakowejś tajemnej wymowy.
 „Czy coś wspomina, czyli coś doradza,
 „Czy trwogę w sercu Wallenroda budzi,
 „Zaraz mu chmurne czoło wypogadza,
 „Oczy przygasza i oblicze studzi...

widać dosadnie, jaką moc nieugiętą nad Konradem posiada.

W zakonie cenią go bracia wielce, jako kapłana, dla jego cnót i pobożności

„Jadnego tylko wybrał przyjaciela
 „Świętego cnotą i pobożnym stanem,
 „Był to mnich siwy, zwano go Halbauem“.

Gdy Konrad ginie i wzywa go także do wypicia trucizny, on nie spełnia jego wezwania.

Jemu zemsty nie dosyć...

On jeszcze żyć będzie po śmierci Konrada, a pieśń jego, o pełnym poświęcenia bohaterze obiegać będzie ludzi tak długo, aż:

„ kiedyś w przyszłości
 „Z tej pieśni wstanie mściciel naszych kości!“

Charakterystyka Aldony.

Aldona była córką księcia litewskiego Kiejstuta i wychowywała się, w całej prostocie ówczesnych czasów, w rodzicielskim domu na zamku kowieńskim, w gronie dwóch sióstr swoich.

(W. 73—83. Pieśń z wieży)

Wspomnienia szczęśliwych czasów młodości żyją w niej w całej pełni, nawet po długich latach w pustelniczej wieży.

(W. 87—88. Pieśń z wieży).

Lecz zjawia się na dworze jej ojca Alf, późniejszy »Konrad Wallenrod« i pełnem po-
 lotu opowiadaniem:

„O Bogu wielkim o jasnych aniołach
 „Kamiennych miastach, kędy wiara święta,
 „Gdzie lud w bogatych modli się kościołach
 „I kędy dziewic słuchają książęta,
 „Waleczni w boju, jak nasi rycerze,
 „Czuli w miłości, jak nasi pasterze

zachwycą duszę dziewczęcia, które i tak zawsze przedtem ułatywało myślą w nieznane jakieś światy.

Sama powiada bowiem:

„Jeszcze w ojczyźnie ciche pędząc życie

 „Za czemś tęskniłam i wdychałam skrycie,
 „Myśliłam sobie, gdyby te skowronki

„Ze skrzydeł swoich dały mi po piórku.

„Poszłabym z niemi...”

(W. 130—161. Pieśń z wieży).

Oddawszy serce i rękę Alfowi, była tylko krótki czas szczęśliwą, bo serce jej męża zwróciło się niebawem wyłącznie ku nieszczęśliwej ojczyźnie. a ogień zemsty wzniecony w jego, sercu odebrał go jej na zawsze.

A nie mogąc znieść spokojnie jego odjazdu i nie chcąc usłuchać rad Konrada, aby go zapomniała i jako wdowa z innym mężem była szczęśliwą, chroni się Aldona w mury klasztoru, które jednak były dla niej zbyt obce i ponure.

Nie mogąc ślubować Bogu wyłącznej miłości, dopóki w sercu jej był »ziemski kochanek« opuściła klasztor i udawszy się do Marienburga uprosiła pozwolenie zamknięcia się w pustelniczej wieży, w nadziei, że, wedle zwierzenia się Konrada w chwili odjazdu, tam go ponownie zobaczy.

Spełniła się jej nadzieja.

Widywała Konrada przez czas dłuższy i rozmawiała z nim często, a tęsknotę i żal za szczęściem minionem i za młodością swoją koła myślą, że nikt nie ma prawa żądać większego szczęścia na ziemi, jeżeli:

„ . . . poznał Boga wielkiego na niebie
„I kochał męża wielkiego na ziemi!”

Wszak i ona była duszą oddana ojczyźnie i

pojmowała konieczność zemsty męża na wrogu, tylko serce w żalu za nim ukoić się nie mogło...

Gdy Wallenrod dokonał dzieła i zniszczył potęgę Zakonu, zapowiadając tem niejako spokój dla Litwy, odmawia Aldona gorącym jego prośbom, aby opuściła pustelnię i powróciła wraz z nim do ojczyzny.

Nie chce bowiem dożyć tej chwili, w którejby on odwrócił z trwogą oczy, na widok jej oblicza niegdyś tak pięknego, a dziś zniszczonego cierpieniem i długim pobytem w wieży.

Na widok upadającej lampy, zwiastującej śmierć Konrada i ona go przeżyć nie może.

Ginie z nim razem, bo była niejako częścią jego duszy, tą świetlaną, która w bohaterskim życiu Wallenroda główną odgrywa rolę i ozłaca niejako ponure jego chwile.



GRAŻYNA.

Spis rzeczy;

	Str.
1. Czas i miejsce powstania „Grażyny“	37
2. Rodzaj poezyi	37
3. Pierwiastek klasyczny i romantyczny	37
4. Podział poematu	38
5. Treść	38
6. Charakterystyka	40
a) Litawora	40
b) Grażyny	43
c) Rymwida	45



GRAŻYNA.



Czas i miejsce powstania poematu.

»Grażynę« napisał poeta w czasie pobytu swego w Wilnie i to jeszcze przed doznaniem zawodu w miłości ku Maryi Wereszczakównie.

Pojawiła się zaś »Grażyna« wraz z drugą i czwartą częścią »Dziadów« w roku 1823, w drugim tomiku poezyi Mickiewicza.

Rodzaj poezyi.

Ten rodzaj poezyi opisowej, wprowadzony głównie przez Byrona, bardzo był ulubiony przez naszych romantyków, bo łączył pierwiastek epicki z silnem lirycznym zabarwieniem. Mickiewicz pierwszy użył go w Grażynie, ale o tyle w niej odstąpił od wzorów, że unikał wszelkich wynurzeń lirycznych i osobistych wspomnień, tak często spotykanych w innych jego utworach.

Pierwiastek klasyczny i romantyczny.

W Grażynie przebija się wyraźnie wpływ klasycznej poezyi, a zwłaszcza starożytnych

epopei, nie brak jednak w niej i romantycznego pierwiastka, polegającego głównie na tajemniczości w poemacie, oraz na wprowadzeniu do akcji czarnego rycerza, który spowodował rozwiązanie poematu.

Podział poematu.

1) Opis zamku w nocy i przybycie doń posłów krzyżackich.

2) Rozmowa Rymwida z Litaworem, wyjaśniająca wątek powieści.

3) Kolizja wskutek wmieszania się do akcji Grażyny i odprawienia przez nią posłów, bez wiedzy Litawora.

4) Opis bitwy.

5) Katastrofa i rozwiązanie.

Treść.

Litawor, książę na Nowogródku, rozgniewany na brata swego Witołda, za odebranie mu ziemi lidzkiej, będącej wianem żony jego Grażyny, postanawia mieczem i pożogą praw swych dochodzić, do czego wzywa na pomoc Krzyżaków, odwiecznych wrogów Litwy.

Księżna, uwiadomiona o wszystkim przez wiernego sługę Rymwida, nie może znieść myśli, aby krew bratnia przelewała się o jej wiano — i chcąc przeszkodzić temu, spieszy do Litawora z gorącą prośbą, nie wysłuchana jednak, każe giermkowi swemu odprawić przybyłych w nocy posłów krzyżackich.

Znajdujący się atoli w poselstwie komtur krzyżacki, Dietrich z Kniprody, bierze odprawę przez giermka za obrazę Zakonu, a wezwanie na pomoc, za knowaną zdradę i prowadzi niebawem swe wojska na zamek nowogrodzki.

Uwiadomiona o tem Grażyna, przywdziewa zbroję męża, który wróciwszy niedawno z drogi dalekiej, a przytem znużony długą rozmową z Rymwidem, głęboko zasnął i niepoznana przez rycerzy, a nawet Rymwida, spieszy na czele wojska przeciw Krzyżakom.

W czasie bitwy przechyla się szala zwycięstwa na stronę Krzyżaków, a Grażyna pada, raniona śmiertelnie strzałem Komtura.

Lecz w decydującej chwili pojawia się Litawor, jako czarny rycerz i przechyla zwycięstwo na stronę Litwinów, obala Komtura, zabójcę drogiej żony i pochwyciwszy zwłoki jej w ramiona, spieszy z niemi do zamku. Tajemnica otacza zmarłą i czarnego rycerza.

Podług zwyczaju stawiają stos śmiertelny, dla księcia (jak sądzi lud cały), lecz w ostatniej chwili pojawia się »Czarny rycerz« i odchyliwszy przyłbicę, daje się poznać, jako Litawor, ku nieopisanej radości ludu, poczem oddawszy w krótkich słowach cześć pamięci ukochanej małżonki, rzuca się na stos i ginie z nią razem w płomieniach.

Charakterystyka osób.

Osoby:

- 1) Litawor.
- 2) Grażyna.
- 3) Rymwid.

Charakterystyka Litawora.

Litawor przedstawia typ prawdziwego rycerza, wzrosłego od dziecka prawie wśród wrzawy bitew i szczęku broni, któremu poduszką była, jakby Tatarowi, przeważnie końska grzywa, a mleko końskie pożywieniem.

(W. 400—455).

Icharakter posiada książę prawie tak twardy, jak stalowa zbroja, z którą się rzadko rozłączał. Obrażony przez brata swego Witolda wybucha burzą gniewu (543—545) a duma jego nie dozwala mu ukorzyć się przed chwiejnym Witoldem, lub w drodze układów praw swoich dochodzić. Nie chce nadto Litawor ucztami pozyskać sobie przychylności ludzkiej ziemi, bo ufa, że przemocą dopnie swemu celu.

Nie może znieść dumny książę, aby Witold przez posła swego mógł rządzić losami książąt. On musi upokorzyć Witolda, który:

„By posel . . . tak lubi władać

„By posel jego, jak Krywejty goniec

„Książąt podwyższał, albo zmuszał spadać“.

Czas już temu położyć koniec i nie pozwalać tak lekceważyć siebie!... A zapalczywość

płomień zemsty ogarniają Litawora z taką mocą, że na samo wspomnienie swego upokorzenia przez Witolda uderza mieczem w kamienną posadzkę tak silnie, że snop iskier wznosi się ku górze.

(455 – 460).

Zawistny Litawor, nie waha się zażądać pomocy od Krzyżaków, największych wrogów Litwy, byle tylko uczynić załość swej dumie i zemście.

Nawet mimo przedstawień i prośb Rymwida, nie chce odstąpić od powziętego raz planu.

A znają domownicy stałość Litawora i dla tego nie wiele ufa Rymwid w skuteczność swej prośby, jeno daje w swych słowach raczej folgę wzburzonemu uczuciu.

Wie Rymwid nadto, że Litawor knuje swe zamiary w skrytości ducha i nie lubi, aby ktokolwiek przed wykonaniem dowiedział się o nich.

„Namowom cudzym mało daje ucha,
„I nie lubiący w długie brnąć wywody
„Zamiary knuje w swojej głębi ducha,
„A skoro uknuł, nie dba na przeszkody...”

(145—150)

I Litawor przyznaje, że nie lubi

„... by dzieł przyszłych końca
„Lada czyjemu było widne oku,
„Zamiar wyległy w myślenia pomroku
„Źle jest przed czasem wykazać na słońce.
„Niechaj rzecz cała dokonania bliska
„Jak piorun wprzód zabija niż błyska“...

A skrytość widzimy w Litaworze jeszcze w chwili, gdy umyślnie zagasza świa-

to kagańca, aby Rymwid nie mógł wyczytać z jego twarzy gnębiącej go tajemnicy.

Uporu Litawora nie zdoła przełamać nawet Grażyna--on silnie trwa przy raz powziętem postanowieniu, chociaż sam wie dokładnie jak ono jest zgubne ...

Do zemsty przeciw Witołdowi pobudza go nadto jeszcze podrażniona ambicja.

On nie pragnął niczego więcej, prócz sławy, ale tę zagarnął dla siebie Witołd.

„Cóżem chciał wynieść z ognia i kurzawy?

„Państwa czy skarby? Nie, nie, kromia sławy!

Nadto odcień zazdrości przebija się w słowach Litawora!

„Jego, jakoby drugiego Mindowę,

„Na ucztach wielbą wajdeloci nasi;

„Jego na strunach i na wiecznym rymie

„Do potomnego wysyłają blasku;

„Nasze wśród gminu, kto wypatrzy imię?

„Kto podjąć raczy z niepamięci piasku?

Przy tych wadach odznacza się niezwykłym męstwem i odwagą.

Na sam widok czerwonego płaszcza Litawora pierzchają zastępy krzyżackie w bitwie, a dłoń czarnego rycerza zmiata całe szeregi wrogów, podobnie, jak topory leśników obalają wyniosłe drzewa w litewskich puszczach.

Z nielicznych szczegółów domowego pożycia widać przecież, że gorąco kocha piękną swą małżonkę Grażynę, bo mimo nieugiętego charakteru dawał się częstokroć jej powodować:

„Wojny i sądy i tajne układy
 „Częstokroć od jej zależały rady.
 (520—522).

Cieszy go, gdy straż zwiedziona, oddaje
 Grażynie, po męsku przebranej. jemu tylko
 należne hołdy.

(515—520).

Wreszcie nie może przeżyć utraty żony i ginie z nią razem w płomieniach stosu— a radość ludu i rycerzy przyukazaniu się jego na pogrzebie, tudzież poprzedni ogólny smutek i żałoba na wieść o śmierci jego, dosadnie dowodzą, że Litawor umiał zaskarbić sobie miłość podwładnych.

W końcu zauważyć jeszcze należy, że z nieuzasadnionej dokładnie w poemacie przyczyny—nie kazał wezwać księżę do siebie posłów krzyżackich, i chociaż wspominają mu o ich przybyciu—nie zajął się nimi, mimo, że trwał uparcie w swem przedsięwzięciu.

Charakterystyka Grażyny.

Grażyna była żoną Litawora, a córką księcia na Lidzie.

Piękna twarz jej mimo dojrzalszych lat zachowała całą młodzieńczą świeżość.

„A chociaż wiekiem od młodej jutrzeńki
 „Pod lat niewieścich schodziła południe,
 „Oboje, dziewczki i matrony wdzięki
 „Na jednym licu zespoliła cudnie“.

Z całego grona dworzan, ona jedna tylko dorównywała księciu Litaworowi wzrostem »wysmukłej kibici«.

Nad zwykle niewiast zajęcie przedkładała piękna księżna rycerskie zabawy i często konno w męskim ubraniu i z orężem w rękę brała udział w polowaniach.

A tak podobna była wtedy do męża, że zwiedziona służba oddawała jej nieraz należne księciu hołdy.

Pomimo zaczynego wpływu na męża i na przebieg ważnych spraw, odznaczała się Grażyna tą oględnością wyższej umysłem kobiety, która potrafi swą władzę nad mężem zachować w najściślejszej tajemnicy.

Gdy strapiony Rymwid szuka u niej pomocy, nie daje Grażyna poznać po sobie, ile ją wieść przyniesiona obchodzi, lecz panując nad sobą, z całym spokojem mu oświadcza, że należy czasowi pozostawić ukojenie gniewu Litawora.

Kochając jednak gorąco ojczyznę nie może dopuścić, aby się przelewała krew bratnia i to o jej wiano, spieszy zatem z prośbą do męża, a spotkawszy się z odmową, odprawia posłów krzyżackich.

Gdy obrażony tą odprawą Komtur prowadzi wojsko swena na zamek nowogrodzki — dzielna rycerska kobieta w mężowskiej zbroi spieszy do boju — gdzie śmiertelnie raniona — umiera.

A mimo tych cech prawdziwego męskiego charakteru posiada Grażyna wiele rysów pra-

wdziwej kobiecości, które tem większą sympatyę do niej żywić każą.

Oto miesza się mocno na wieść o nadciąganiu wojsk krzyżackich i zapomina o wydanym giermkowi rozkazie odprawienia posłów:

„Tak“ rzecze księżna, twarz odwraca zbladłą,
 „Lecz pomieszanie widne w jej osobie
 „Do ust wyrazy nieporządne kładło,
 „Tak, prawdę mów sz, przypominam sobie“.

Wychodząc w zbroi męża postępuje Grażyna krokiem niepewnym i chwiejnym, a miecz u prawego zawiesza boku.

(745 - 808).

W bitwie wreszcie słabo naciera na wrogów — a szabla jej choć uderza, nikogo nie zabija.

(874 - 885).

Umiera Grażyna bohaterską śmiercią, ratując tem samem męża od hańby złączenia się z wrogami i przelewu krwi synów jednej ojczyzny.

Charakterystyka Rymwida.

Rymwid przedstawia w poemacie piękną postać rycerza—sługi, całą duszą panu swemu oddanego.

Zażywa on wielkiego znaczenia u Litawora.

„On wolę pańską nosi i odnosi
 „On głowę w radzie, prawą ręką w boju
 „Jego nazywa książę drugim sobą:
 „W obozie, w zamku, jemu każdą dobą
 „Wstęp do pańskiego otwarty pokoju“.

(71—76).

Roztropność i wierność jego znana jest zatem Litaworowi i dlatego darzy go pełnem swem zaufaniem, i zawsze zdanie Rymwida »na pierwszym miejscu kładzie«.

Mimo znanej Rymwidowi gwałtowności Litawora, odważa się on przecież, choć oględnie, przedstawić księciu zgubność jego postępowania, bo gorąco miłując ojczyznę nie może pogodzić się z myślą przymierza z Krzyżakami gdyż:

„Na Litwie całej nie znajdzie się taki,
 „Coby ich nie znał chytrości i dumy,
 „Nie stronił od nich, jak od Krymskiej dżumy,
 „Coby nie wołał stokroć od ich broni
 „Raczej śmierć w polu, niżli pomoc zyskać,
 „Raczej żelazo rozpalone w dłoni,
 „Niżli krzyżacką prawicę uściskać!

Lecz mimo, że nie zdołał odwieść Litawora od zgubnego dla kraju zamiaru, jako wier-
 ny i posłuszny sługa wypełnia dokładnie
 otrzymane rozkazy i zwołuje natychmiast ry-
 cerzy.

„Od lat dwudziestu znał mię wiernym sługą,

„Odkładać próżno — co rozkazał — zrobię.

(560 — 565).

Ale znając władzę Grażyny nad du-
 mnym Litaworem, udał się do niej z proś-
 bą o pomoc.

Rymwid, jako doświadczony wojownik szykuje przed bitwą rycerzy i wydaje hasła bojowe, lecz musi dożyć niebawem ciężkiej dla siebie chwili, gdy z rozpaczą patrzeć musi na śmierć dzielnej Grażyny, ranionej śmiertelnie na polu bitwy.



F A R Y S.

F A R Y S.



WSTĘP.

Kassyda napisana na część Wacława hr. Rzewuskiego przezwanego w Arabii »Emirem Tadż-Ul-Fechrem«, powstała w Petersburgu w r. 1828.

Potęgą natchnienia dorównywa poemat »Odzie do młodości« a nie przedstawia jedynie epizodu z awanturniczego życia Emira, lecz jest wspaniałą allegoryą, jako wyraz potęgi i mocy twórczego ducha, nie cofającego się przed żadną przeszkodą życia.

Pojawszy poemat jako allegoryę, możemy i wszystkie szczegóły tłumaczyć allegorycznie, prócz początkowych ośmiu wierszy, będących niejako refleksyą, Farysa.

Bieg myśli.

Zaczyna się Kassyda porównaniem oderwanej od brzegu i bujającej po modrej fali łodzi — z Arabem, który na rączym swym rumaku przebiega piaszczyste obszary pustyni.

Następne wiersze zajmują opis najpierw biegu konia, a w dalszym ciągu opis samego rumaka.

Czarny rumak z gwiazdką na czole i białemi nogami, okryty bujną grzywą biegnie przez obszar pustyni przecinając niejako pierśmi bałwany piasku i kurzu.

Farys, to poeta — rumak, to polot fantazyi i siły, która jest znamionną cechą geniuszu

„Pędź latawce białonogi!

Góry z drogi, lasy z drogi!

W drodze do celu nie zatrzyma Farysa żadna przeszkoda—owszem, w poczuciu swej wielkości sądzi on, że wszystko mu samo z drogi ustąpi, lub też do ustąpienia sam je zmusi.

A w drodze swej spotyka Farys pierwszą przeszkodę, to jest palmę, która wdziękiem zielonej swej szaty, spokojem i chłodem cienia stara się go skłonić go do odpoczynku i posilenia się owocem.

Palma ta przedstawia życie rodzinne, z którego objąć wrywa się Farys, nie chcąc opóźniać przybycia do celu, lub może w obawie, by upojony szczęściem i słodyczą — nie zaniechał dalszej pogoni.

Przeszkoda pierwsza wskutek odmowy Farysa ucieka zawstydzona i ukrywszy się między drzewa z uśmiechem politowania patrzy na dumę człowieka, tem więcej jednak wabi, tem trudniej ją opuścić.

Spotyka Farys dalej graniczne głązy, które mogą przedstawiać ludzi obojętnych na

wyższe cele, a nawet nie znoszących szczytnych porywów, bo z dziką twarzą niechętnie spoglądają na jeźdźca i daremnie usiłują go odstraszyć groźbą przeszkód i trudów.

Patrzą oni na Farysa, jak na szalonego.

Groźb ludzi owych nie lęka się Farys i te nie zdołają go powstrzymać, owszem z zdwojoną siłą dąży do celu — i wkrótce milkną samolubne głazy i znikają mu z oczu.

Jednak groźbę głazów usłyszał sep, który przedstawia ludzi złej woli, usiłujących niszczyć wszelkie objawy wyższego ducha, i uwierzywszy ślepo groźbie głazów, puścił się za Farysem w pogoń, okrążył go trzykrotnie i zawczasu już prostował swe szpony. Sądził sep, że w tej krainie bezwzględnie łup mu się dostanie, lecz sam wzrok jeźdźcy wystarczył do odpędzenia napastnika, który nie śmiał zmierzyć w otwartej walce swej siły, lecz widząc łuk naciągnięty, wzniosł się górę i zniknął w obłoku.

Sam wzrok zatem geniuszu, lśniącego iskrą bożą przeraził go i zmusił do ucieczki. Następnie obłok, przedstawiający współzawodników, usiłował dorównać Farysowi, lub przewyższyć go w biegu, przyczem nie omieszkął dołączyć swej groźby.

Nie zważa jednak poeta na współzawodników, nie zatrzymuje się w swej drodze i

widzi wkrótce, że podobnie jak obłok, żli i zczerniali z zazdrości, nie mając sił więcej, zaniechali pogoni.

Opuściwszy ich, przebywa Farys w przestrzeni, gdzie:

„... natura snem ujęta
Nigdy ludzkich stóp nie słyszy”...

i oddycha piersią pełną radości, sądząc, że on pierwszy z śmiertelnych tam przybył.

Lecz, niestety, spostrzega wkrótce szkielety ludzi, którzy tu się dostawszy, postradali siłę i z nadmiaru trudów zginęli.

Kraina ta, to wyżyna prawdy, do której wielu ciągnie, lecz przybywszy, ginie z niemocy. Duch jednak poety dostaje się na tę wyżynę i nie przerażają go nagie kości trupów, on jeszcze dalej dąży, aż tam, gdzie nikt z śmiertelnych nie zdążył, gdzie gwiazdy tylko, a Bóg nad niemi.

I daremnie szkielety grożą Farysowi, nie przerażają go, podobnie jak poetę nie powstrzyma zawód i upadek drugich od dalszego wzniesienia się w krainę ducha twórczości.

A dalej tam, gdzie już nie powstała noga ludzka, gdzie tylko huragan — to jest złączona siła zachowawcza — panuje — stacza Farys z wichrem walkę, z której zwycięsko wychodzi, a rozerwany huragan ginie u stóp potężnego przeciwnika.

Walka z huraganem, to jest z potężnym i głęboko zakorzenionym klasycyzmem, który dzierżył tak długo swe panowanie, oddaje panowanie nowemu kierunkowi poezji, romantyzmowi, który nie zadowalnia się spokojem i wykwinłą formą, lecz chce być wyrazem najwyższej prawdy życiowej.

A doszedłszy do tej krainy spogląda poeta ku »gwiazdom«, dumny, że pierwszy tu przybył, że najbliżej tu... światła prawdy.

Oko poety

„... więcej świata zasięga,
Niż jest w kole widnokręga„...

Oddycha zatem piersią pełną radości, bo czuje, że obszar (to jest temat dla tworzenia) jest tu niezmierzony. Upojony więc wyciąga ku światu ramiona i zda mu się, że ludzkość całą miłością swą otoczyć zdoła, lecz wkrótce myśl poety, dąży ku górze, nad gwiazdy.

Tam Bóg panuje, który rozdaje iskry geniuszu, Bóg, który jest najwyższą Prawdą — i w niebie też zatapia poeta swe serce i duszę, aby uprosić tam świetniejszą iskrę natchnienia...



ODA DO MŁODOŚCI.

ODA DO MŁODOŚCI.



WSTĘP.

Skończona doskonałość natchnienia i wzniosłych celów — napisana w Wilnie w r. 1820 opuściła »Oda do młodości« prasę drukarską w Petersburgu.

Główną osnową »Ody« jest przyszłe odrodzenie zmateryalizowanego świata przez miłość i przyjaźń wzajemną.

Wzniosły cel ten wskazuje poeta młodzieży i od niej wymaga, aby wzniosła się w światy ducha, a przejrzawszy ludzkość całą, miłością zwalczyła krępujące ziemię przesady, które stoją na przeszkodzie odrodzeniu świata.

I spotyka tu poetę często zarzut, że jest jednostronnym w przypisywaniu najwznioślejszych uczuć poświęcenia i miłości młodzieży tylko.

Trudno się zgodzić na ten zarzut.

Poeta widzi świat obecny, zmateryalizowany, samolubny, pełen zastarzałych przesądów, które zrosły się niejako z ludźmi i nie chcą dopuścić zmian żadnych.

Więc czuje poeta, że trudnoby przemówić do dojrzałego pokolenia, ale ma nadzieję, że młodość łatwiej przyswoi sobie wzniosłe cele, a »silna jednością« — w późniejszym życiu nie opuści ideałów młodości, lecz owszem przekaże je nowemu pokoleniu i w ten sposób powstanie zwolna świat swobody.

Od samej młodości, w pojęciu młodzieży, nie mógłby się spodziewać poeta spełnienia wzniosłego celu, ileże ta prędko przechodzi a w następstwie musiałyby ulecieć w dalszem życiu wszelkie ideały, które znowu chyba nadchodzące pokolenie podjąćby musiało. Poeta żąda odrodzenia całej ziemi »Dalej z posad bryło świata«, a to zwolna stać się może, jeżeli ludzkość zachowa w późniejszym życiu wskazane przez poetę ideały, a tem samem zachowa młodość nie lat lecz ducha.

Ode do młodości podzielimy na 3 części:

- 1) Wstęp,
- 2) Rzecz właściwą.
- 3) Zakończenie.

Treść szczegółowa.

Wstęp.

Poeta przedstawia we wstępie otaczający go świat, bez serca, bez ducha — podobny do martwego szkieletu i prawie obumarły.

Odwraca się więc od przykrego widoku i wzywa młodość, aby podała mu skrzydła swej mocy i zapału, a z ich pomocą chce wznieść się w świat ducha, w tę krainę uludy, która pełną jest zachwytu, gdzie wszystko technie powabem nowości, a nadzieja przyobleka przyszłość w złote malowidła.

Krainę tę młodzieńczej fantazyi, w przeciwstawieniu do otaczającego go realnego świata, nazywa poeta rajską, bo panuje tam duch i serce — nie zimny materjalizm.

Rzecz właściwa.

Ludzie zgrzybiali duchem—tępemi swemi oczyma widzą tylko otaczającą ich sferę, w krainy ideału zaś wznieść się nie potrafią. Lecz wyżyny ducha dostępne są dla młodości i tę wzywa poeta, aby wzleciała nad poziom zwykłej wegetacyi życia i stamtąd wszystko przenikającym okiem, uwzględniła potrzeby całej ludzkości.

Na ziemi zamroczonej mgłą smutku, czy też przeżytych uprzedzeń, na tym obszarze, gdzie przeważna część ludzkości nie chce zadać sobie trudów w dążeniu do wyższych celów, lecz gnuśne życie prowadzi, wskazuje poeta na typ samolobów.

Ci podobni są do zamkniętego w swej skorupie płazu, który żyje samotny, usiłując dla swej korzyści niszczyć słabsze żyjątka. Ale

nawet fala wodna nie chce przylgnąć do samolubnej skorupy i on też do niej się nie garnie; żyje czas jakiś, aż nagle o głaz rozbity, ginie bez śladu.

Tak żyją samolubi. Nie troszcząc się o drugich, własną korzyść mają za cel życia, a giną nieznani i nieżałowani, bo podobnie jak sami nie lgnęli do swych bliźnich, tak też i po nagłym ich zgonie, nikt troszczyć się o nich nie będzie i ślad wszelki po samolubach zaginie. Tym przeciwstawia poeta pełną serca i współczucia młodość.

Dla młodości najszcześniejszą chwilą życia jest możliwość podzielenia swej radości i szczęścia z drugimi, a szczytem ideału, wzajemne złączenie serc przyjaźnią.

Młodość winna widzieć swój cel życia w szczęściu całego społeczeństwa. Cel ten uzyskać można tylko wzajemnem serc połączeniem, bo wszyscy razem tworzą nieprzepartą siłę, która zdoła wytworzyć tem większy zapal w dążeniu do wyższych celów.

Lecz szal ten i zapal winien być rozumny, więc liczyć się ma z chwilą czasu i otoczeniem.

Bezwzględne osiągnięcie celu nie zawsze dożyć można, lecz i ci są szczęśliwi, którzy poledz musieli, jeśli rozpoczętą pracę dali drugim możliwość spełnienia zadania życia.

Zawód nie powinien zrażać, boć nie łatwą jest praca. Nowym ideałom stoją na przeszkodzie raz gwałt tj. zła wola innych ludzi, powtórę słabość tak własna, jakoteż i zastarzałe przesady świata.

Złą wolę siłą odpierać należy, a do walki tak z własną, jak i drugih słabością, winna młodość hartować się już za młodu.

A podobnie jak niegdyś w odległej starożytności Herkules młody »łeb urwał hydrze« a w dalszym swym wieku »zdusił Centaury«, tak też i młodość zahartowana w ciągłej pracy, może dokonać czynów takich, których wykonanie zdawało się zrazu wprost niemożliwym.

Młodość posiada wielką i nieprzepartą siłę, a gdy nadto stanie złączona sercem i niejako »spólnymi łańcuchy« otoczy ludzkość całą wtedy i postać »zapleśniałej ziemi« zmienić się musi, a w całym świecie zapanie wiek szczęścia i swobody.

Epilog.

Kończy poeta wzniosły swój poemat porównaniem, że jak niegdyś Bóg wszechmocnym Swem słowem »Stań się« wywołał świat cały z chaosu żywiołów, tak i miłość, łącząc z przyjaźnią poczęta w łonie młodości dokonać może tej przemiany, że obudzony

z głuchego i zimnego materyalizmu, odżyje świat cały — duchem.

W końcowych czterech wierszach widzi już poeta oczyma duszy, tę przyszłą dobę miłości i swobody.

Widzi tę chwilę, w której znikło z ziemi samolubstwo, znikły przesady niedozwalające dotąd przystępu wyższym ideałom, a zaświeciła nowa era szczęśliwego wieku.



BUS